
Miłość Boga do ludzi

By wyrazić swą miłość do ludu, do poszczególnego człowieka Bóg posługuje się obrazem zaczerpniętym z życia małżeńskiego (Oz).

Męża, i żonę wiąże przymierze (*berit*). Podobnie Bóg jest związany przymierzem ze swym ludem – Oblubienicą. Istotą tego przymierza jest nierozzerwalność. Niestety, Oblubienica okazuje się nierządnicą, zrywa przymierze. Bóg musi się czuć upokorzony. W Izraelu żonie nie wolno było opuszczać męża i wiązać się z innym mężczyzną. Jedyne list rozwodowy otrzymany od męża dawał jej możliwość zawarcia ponownego związku.

Bóg jako Oblubieniec jest zdradzony przez swą Oblubienicę. Według Prawa Mojżeszowego za grzech cudzołóstwa karano śmiercią. Oblubienica winna więc być ukamienowana. Bóg jednak postąpił inaczej. Zachowanie Boga ilustruje historia proroka Ozeasza. Bóg mówi do Niego: „Pokochaj jeszcze raz kobietę, która innego kocha i jest cudzołożną” (Oz 3,1).

Chodzi tutaj o żonę Ozeasza – Gomer – która była nierządnicą. Ozeasz

okazuje wielkoduszość, z pewnością czuje się upokorzony, wie przecież, że jego żona odwróciła od niego serce, jednak zwycięża w nim miłość. Wykupuje swą żonę od jej aktualnego pana.

Historia Ozeasza służy jako obraz do stwierdzenia prawdy o miłości, która wybaczająca: „Tak miłuje Pan synów Izraela, choć się zwracają do obcych bogów” (por. Oz 3,1).

Ozeaszowi z pewnością nie przyszłoby nawet na myśl, by ponownie pokochać żonę, która przecież jest nierządnicą. Uczynił to na specjalne polecenie Boga. Sam z siebie nie mógł jej pokochać. Doświadczenie ludzkie potwierdza to. W przypadkach zdrady małżeńskiej jawi się nienawiść, a nie miłość. Widać więc, że tylko Bóg mógł wlać w serce Ozeasza miłość, która wybaczająca, bo tylko On jest źródłem takiej miłości. Ta prawda musi szokować. Człowiek jest kochany przez Boga, nawet wtedy, gdy odwraca się do Niego plecami wybierając obcych bogów.

W owym czasie Izraelici czcili boginię płodności – Asztarte. Kultowi temu

towarzyszyła prostytutka, choć Prawo wyraźnie mówiło, że nie będzie nierządnicą sakralną wśród córek Izraela, ani mężczyźn uprawiających nierząd sakralny wśród synów Izraela (por. Pwt 23, 18). Dlatego też określenie Izraela jako nierządniczy znajdowało pełne uzasadnienie w rzeczywistości.

Podobny wydzźwięk miał kult Baala. Był on również czczony jako bóg płodności oraz urodzajów. Jemu to Izraelici przypisywali chleb, wodę, wełnę, oliwę. Inne bóstwo czczone przez Izraelitów to bożek Gad – sprawca fortuny (złota, srebra itd.).

Nazwy tych bożków już przeminęły, ale istota ich kultów została. Kto nie jest wierny Bogu, wówczas otacza kultem ludzkie ciało, z wszelkimi dewiacjami seksualnymi (bał noworoczny homoseksualistów, lesbijek – wiadomości z Teleexpressu styczniowego br.), idzie za każdym, kto obiecuje mu dobrobyt, fortunę. Ale nawet wtedy Bóg go kocha i szuka.

Gomer, żona Ozeasza, według Prawa nie mogła już wrócić do niego. Była bowiem splugawiona. Budziła odrazę, potrzebna była specjalna interwencja Boga. Ozeasz wykupił ją za piętnaście syklów srebra (ok. 20 gramów srebra) i 675 litrów jęczmienia.

Człowiek w grzechu, oddający cześć bożkom, splugawiony, „podziurawiony” przez grzechy, według sprawiedliwości sam nie mógłby wrócić do swego Oblubieńca. Potrzebny był cud łaski. On się dokonał na krzyżu, gdzie Chrystus wy-

kupił nam prawo powrotu do Boga, ale już nie za cenę srebra czy jęczmienia, ale za cenę swojej bezcennej Krwi. Bo tak nas umiłował.

Co Bóg czyni, aby okazać nam swą miłość, gdy jesteśmy w grzechu i zwracamy się ku obcym bogom? Wyprowadza nas na pustynię, działa z mocą, energicznie, bo człowiek wzdryga się przed pustynią (por. Oz 2,16). Pustynia kojarzy się zawsze z jakimś brakiem, tam nie ma wody, pożywienia. Na pustyni jest się całkowicie zależnym od Boga, tylko On może pokryć wszelkie braki. Dał temu wyraz w historii Izraela. Wydobył wodę ze skały, zesłał mannę z nieba. Sytuacja braku, niepewności rodziła posłuszeństwo wobec Boga. Izraelici dali się prowadzić.

Pomyślność doczesna jest darem Bożym, ale niesie ze sobą wielkie niebezpieczeństwo zapomnienia o Bogu – Dawcy wszelkiego dobra.

Pomyślność często odwołuje od Boga i popycha człowieka do kultu fałszywych bogów. Pomyślność zaślepia, rodzi pychę, która sprawia, że człowiek wszystko przypisuje sobie lub bożkom, a nie Bogu żywemu. Izraelici byli w pomyślności do tego stopnia zaślepieni, że nawet chleb i wodę zawdzięczali bożkom, a nie Bogu, który w przeszłości dla nich wydobył wodę ze skały i zesłał im chleb aniołów – mannę. Dlatego też musieli zostać pozbawieni tych dóbr, by się przekonać, że były one Bożym darem.

Tę samą pedagogię stosuje Bóg po dzień dzisiejszy. Kto jest niewierny, nie-

wdzięczny ten musi przejść przez doświadczenie pustyni, czyli znaleźć się w sytuacji jakiegoś poważnego braku, by w końcu czuć się całkowicie zależnym od Boga, by dać się Mu prowadzić. Bóg czyni tak, kierując się jedynie miłością do swojej Oblubienicy, czyli każdego z nas.

Doświadczenie pustyni jest oczyszczające. Bóg przemienia nam serce, daje temu wyraz w stwierdzeniu, że „*dolinę Akor uczynię bramą nadziei*” (Oz 2,17). Doliną Akor oznacza dolinę nieszczęścia. Jest jedną z dolin położonych w okolicach Jerycha i prowadzi bezpośrednio do Ziemi Obiecanej.

Izraelici chętnie chcieliby ją wymazać z pamięci. Przypominała im bowiem ich nieposłuszeństwo wobec Boga, które zakończyło porażką z Amorytami. Była to porażka tym bardziej dotkliwa, ponieważ już na samym początku zdobywania Kanaanu odebrała im ducha do walki i napełniła ich strachem. Jeden z Izraelitów zagarnął dla siebie srebro, złoto, które należało złożyć do skarbcza Pańskiego. Spotkała go za to kara śmierci. Jego nieposłuszeństwo ściągnęło klęskę na wszystkich, ale też nauczyło innych uległości wobec Boga. Izraelici jeszcze raz ruszyli do boju i odnieśli zwycięstwo z tym samym przeciwnikiem.

Bóg przywołując na pamięć to bolesne wydarzenie, strach jaki mu towarzyszył, pragnie nakłonić swą niewierną Oblubienicę do posłuszeństwa. Dolina Akor kojarzyła się z grzechem chciwości, z żądzą złota i srebra. Chciwość jest wrogiem uległości wobec Boga. Czło-

wiek chciwy szuka dla siebie zabezpieczenia w fortunie, a nie w Bożej Opatrzności. W ostateczności chciwość prowadzi do klęski. Zamyka drogę do Ziemi Obiecanej.

Obietnica Oblubienicy wobec niewiernej Oblubienicy jest wielka, bo Bóg ma przemienić dolinę nieszczęścia w bramę nadziei. Ziemia Obiecana jest obrazem Królestwa Bożego.

W Apokalipsie Królestwo Boże, czyli Niebieskie Jeruzalem jest otoczone bramami. Do Królestwa wchodzi się więc przez bramę.

Dolina jest rozległa, jest symbolem bramy szerokiej, która wiedzie ku zatraceniu (por. Mt 17,13). Również żądza bogactwa, nieposłuszeństwo, są jak brama szeroka, prowadzą ku zagładzie, zaś ubóstwo, uległość wobec Boga otwierają podwoje Królestwa, są oznaką wąskiej bramy prowadzącej do życia.

Rozległą dolinę może zamienić w wąską bramę jedynie Bóg. Tylko On może przemienić serce nieposłuszne, żądne bogactwa w serce ubogie i uległe. Czyni to jedynie kierowany miłością do swej niewiernej Oblubienicy.

Doświadczenie pustyni owocuje całkowitą odnową człowieka. Bóg, czytamy w Księdze Ozeasza – poślubia swą Oblubienicę na wieki (por. Oz 2,21), w tekście oryginalnym dosłownie „zaręcza się” z Oblubienicą. Różnica – wydaje się niewielka, jednak niesie ze sobą wielkie przesłanie. „Zaręczyć się” w Biblii używa się tylko w odniesieniu do dziewicy. W ten sposób Bóg przekreśla

całą cudzołożną przeszłość Izraela. (Pójście za obcymi bogami było w oczach Bożych cudzołożstwem). Izrael staje się nowym stworzeniem. Tu jest Dobra Nowina. Bóg jest Bogiem przemiany, sam jest niezmienny, ale nas przemienia, wymazuje całkowicie winę. On prostytutce może przywrócić duchowe dzieciństwo. To na tej podstawie Prorok Izajasz pisze, że choćby nasze grzechy były jak szkarłat – nad śnieg wybicieją, choćby były czerwone jak purpura – staną się jak wełna (por. Iz 1, 18).

Nie ma takiej sytuacji, z której by nie można powstać, bo tym, kto podnosi człowieka i oczyszcza jest Bóg przedstawiający się jako nasz Oblubieniec. To On uczynił Szawła świętym Pawłem, słabego Szymona Piotrem czyli Skאלą... Właśnie miłość, która przebacza, powala człowieka na kolana. Z taką miłością człowiek powinien spotkać się w konfesjonale.

W Izraelu w dniu zaręczyn oblubieniec przynosił swej przyszłej oblubienicy zawsze jakiś dar pieniężny. Bóg jako Oblubieniec także przynosi dary dla swej Oblubienicy – Izraela, Kościoła, każdego z nas. Nie są to dary materialne: złoto, srebro, ale wewnętrzne dyspozycje, by okazać się wiernym Bogu. Bóg obdarza nas nowym sercem, zabierając stare, kamienne, nieczułe, daje nowego – Swojego Ducha, który uzdalnia nas, by iść za głosem Bożym.

Dary Pana to sprawiedliwość, prawo, miłość, miłosierdzie, wierność (por. Oz 2,21,22). Tego nie można samemu

wypracować, to otrzymuje się za darmo od Boga – naszego Oblubieńca. Wśród tych darów wyróżnia się specjalnie miłość. Izraelici określali ją mianem *hesed*. W języku potocznym słowo to oznaczało zjednoczenie małżeńskie, w języku zaś Biblii wyraża niebywałą miłość Boga do swego ludu wyrażającą się w zjednoczeniu z człowiekiem.

Bóg nie odwołuje swej miłości. Ona trwa na wieki (por. Ps 136). Miłość Boga do nas nie jest uczuciem przelotnym. Jest ona żywa nawet wtedy, gdy człowiek błądzi i jest niewierny.

Miłość ofiarowana nam przez Boga domaga się naszej wzajemności, czyli daru duszy, przyjaźni, delikatności. Czyli *hesed Boga* powinien spotkać się z *hesed* człowieka. Gdy jest w nas taka dyspozycja serca, to wówczas jej owocem jest poznanie Pana (por. Oz 2,22). Nie chodzi tutaj o poznanie Boga książkowe, intelektualne, ale o doświadczenie Boga. Bóg daje się poznać nie bezpośrednio w wizji, ale w faktach naszego życia, które objawiają Jego miłość.

Kolejnym skutkiem przejścia przez pustynię są nowe relacje Boga ze swą Oblubienicą. W Izraelu żona zwracała się do męża używając słowa *baal*, czyli pan. Taka relacja stawiała żonę w roli sługi, zakładała podporządkowanie się, czyli subordynację. Bóg chce być nazywany przez Oblubienicę nie jako Pan, ale jako Mąż. Przejście z wyrażenia „mój Pan” na « Mąż mój » kładzie nacisk na intymność relacji z Bogiem Oblubieńcem. Z tego wynika już jasno, że każdy

człowiek jest OBLUBIENICĄ BOGA, zresztą w języku hebrajskim dusza (*nefesz*) podobnie jak w grece (*psyche*) jest rodzaju żeńskiego. Bóg nie zadowala się więc chłodnym posłuszeństwem, pobożnością legalistyczną w stylu „byłem na Mszy świętej, zrobiłem co do mnie należy”, ale pragnie daru serca.

Widać więc, że miłość Boga do nas nie zna granic, wyraża się zaś w przebaczeniu. Bóg dzieli się z nami taką miłością. W wieczniku Jezus modli się do Swego Ojca aby „miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś w nich była i Ja w nich” (J 17,26). Nie ma życia bez konfliktów, Bóg o tym doskonale wie, dlatego zostawił nam klucz, by je umieć rozwiązywać. Tym kluczem jest PRZEBACZAJĄCA MIŁOŚĆ, która niewierną oblubienicę przygarnia, przemienia i ozdabia w klejnoty (por. Ap 21,2).

ks. Stanisław Witkowski MS

Ks. dr Stanisław Witkowski MS. ur. 1960. dr teologii biblijnej, wykładowca na Wydziale Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej; ojciec duchowny w Wyższym Seminarium Duchownym Misjonarzy Saletynów w Krakowie; rekolekcyjista.